Rok I.	Łódź, Czwartek, dnia 18 Marca 1909 roku.	Nr. 21.

WIADOMOŚCI MARYAWICKIE.

Wychodzą dwa razy na tydzień.

Warunki prenumeraty: W kraju: rocznie 2 rb. półrocznie 1 rb. kwartalnie 50 kop.	Zagranicą: rocznie 3 rb. półrocznie 1 rb. 50 k. kwartalnie 75 kop. Dla prenumeratorów „Maryawity" BEZPŁATNIE.	Cena ogłoszeń: Za wiersz garmontowy lub jego miejsce płaci się 20 k. Cena pojedynczego numeru 2 k.

Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska 27. Telefonu Nr. 12-73.

Chiński sposób uprawy roli i hodowli zbóż,

dający niezawodnego zbioru od 25 do 50 korcy z morga.

—:—

(C. d.)

Niektórzy gospodarze w Rosyi w naśladowaniu Chińczyków idą jeszcze dalej. Nie poprzestają oni na wprowadzeniu chińskiej uprawy roli, na obsiewaniu pola na sposób chiński, lecz nadto — wprowadzają u siebie przesadzanie i obsypywanie zboża.

Wiemy z praktyki gospodarczej, jak zbawienne skutki na wzrost roślin wywiera przesadzanie. Gdybyśmy np. nie przesadzali kapusty, to ta nigdyby się nie zawiązała w główki. To samo należy powiedzieć o obsypywaniu roślin. Gdyby rolnik nie obsypywał kartofli, miałby z nich bardzo mały plon.

Przesadzanie i obsypywanie roślin bardzo pomaga do ich zakorzenienia i wzrostu. Wiadomo np. że pierwsze korzonki zboża z czasem zanikają. Lecz jeżeli się zboże przesadzi, to korzonki nabierają większej mocy i w świeżej ziemi więcej mając pokarmu, lepiej rosną. Również gdy obsypie się zboże warstwą ziemi, źdźbła zboża dostają nowych korzeni przybyszowych, które nie tylko umacniają roślinę, ale dostarczają jej w większej ilości pokarmów roślinnych, co wszystko znakomicie wpływa na wzrost i plon tak hodowanego zboża.

Ziemia pod sadzenie i przesadzanie zboża uprawia się tak samo, jak pod wyżej opisany zasiew. Sadzić można albo blizko domu na jakim specyalnie na ten cel przeznaczonym kawałku ziemi, albo w polu, np. na tych pasach ziemi, które mają pozostać nieobsiane po przesadzeniu flancy zboża.

Przygotowawszy rolę, należy na niej posadzić zboże dla otrzymania flancy. Sadzi się zboże 1—1½ cala głęboko, 2 cale ziarno od ziarna.

W celu równomiernego posadzenia ziarnek zboża, należy przygotować sobie odpowiedni przyrząd. Bierze się deskę łokieć długości, 10 cali szerokości. W tę deskę od spodu, skośnie na kształt szachownicy, nabija się zęby cal grube, półtora cala długie, dwa cale odległe jeden od drugiego. Taką deskę, opatrzoną dłu-

gą rączką do trzymania, kładzie się na ziemi, przyciska nogą i zaraz się ją podnosi, a w zrobione zębami otwory kładzie się po jednem ziarnku. Gdy przyjdzie czas sadzenia, jeden robotnik znaczy deską otwory, a dwóch idąc za nim—sadzą ziarnka i zaraz odwrotną stroną grabi lub innym przyrządem zasypują je ziemią.

Sadzić oziminę trzeba znacznie wcześniej, niż się u nas praktykuje. W środkowym pasie Rosyi i na Podolu sadzą w pierwszych dniach sierpnia najpóźniej. Tak posadzone zboże pozostaje w ziemi, dopóki nie wznijdzie i nie dostanie pierwszego kolanka. Bywa to zwykle w czwartym tygodniu od daty sadzenia. Na ten czas ziemia do przesadzania flancy powinna być już gotowa.

Przy flancowaniu zboża postępuje się w następujący sposób.

Najprzód ostrożnie wyjmuje się z roli każde źdźbło, oczyszcza się je starannie z ziemi i jak zwykłą rozsadę układa się do jakiego pudełka. Następnie wsadza się flance w ziemię do przygotowanych w powyżej opisany sposób otworów. Otwory te powinny być głębsze, niż przy sadzeniu ziarn i rzadsze. Wsadziwszy flancę w otwór, należy palcami ścisnąć wokoło niej ziemię, tak żeby kolanko ukryte zostało w ziemi.

Przesadzanie flancy odbywa się w podobny sposób, co i sadzenie ziarnek zboża. W deskę 30 cali długości a 13 cali szerokości nabija się od spodu zęby po 8 cali odległe jeden od drugiego, 3 cale długie, $1^1/_2$ cala grube—skośnie na kształt szachownicy. Tą deską opatrzoną w rączkę, jeden z robotników robi otwory w roli, a inni sadzą flance. Jare zboża mogą być przesadzane gęściej, t. j. na 4 cale źdźbło od źdźbła, gdyż nie rozkrzewiają się tak bujnie jak oziminy.

Jeżeli rola jest zbyt wilgotna i przylega do kołeczków i deski, to należy zrobić deskę podwójną—jedną z kołeczkami tak długimi, iżby robiły w ziemi otwory 3 cale długie i $1^1/_2$ cala szerokie, a drugą z dziurami. Czyniąc otwory w ziemi, drugą deskę podkłada się pod pierwszą, a wówczas otwory robią się równe i kształtne.

Zboże należy przesadzać grządkami 13 cali szerokości, poprzedzielanemi takiemiż pasami pustego pola.

Praca około opisanego wyżej przesadzania — lubo wydaje się zmudną—nie jest zbyt uciążliwą. Rodzina złożona z 6 osób w przeciągu 4 dni obsadzi w ten sposób zbożem mórg ziemi. Wprawdzie po przesadzeniu zboża pozostaje jeszcze wiele do zrobienia przy jego pielęgnowaniu, jak to zaraz objaśnimy, — lecz trud ten sowicie się opłaca, gdyż mórg takiego zboża wyda 30 do 50 korcy ziarna. A nie potrzeba do tej uprawy sprzężaju, drogich narzędzi, najemników. Wykonać ją mogą kobiety i dzieci przy pomocy ręcznych i prostych narzędzi.

Po posadzeniu młode roślinki zboża na pozór zamierają, a to dla tego że praca ich koncentruje się we wzmocnieniu korzeni. Po niejakim dopiero czasie, gdy korzenie rozrosną się i umocnią, roślina zaczyna wypuszczać bujne pędy. Gdy puste (nieobsadzone) pasy ziemi między grządkami zboża zaczynają się zsychać lub pokrywać warstwą dzikich chwastów, należy je opleć i wzruszyć wierzchnią powłokę ziemi. Potrzebne to dla ułatwienia dostępu powietrza, światła i wilgoci do korzeni roślin. W ten sposób należy wzruszać ziemię dwa razy na jesieni i trzy razy na wiosnę.

Dotąd opisaliśmy chiński sposób siania i sadzenia zboża. Teraz powiemy parę słów o obsypywaniu, czyli okopywaniu zboża.

Któż z nas nie wie, jak pożyteczne jest okopywanie niektórych roślin? Kartofle, buraki, marchew — nie wydałyby plonu, lub bardzo mały, gdyby rolnik nie oczyszczał roli, w której są posadzone i nie obsypywał ich ziemią. Podonie wielkie rezultaty otrzymujemy z okopywania zboża. Zwłaszcza ozimina przy okopywaniu rozkrzewia się w sposób zadziwiający, tak że z jednego ziarna wyrasta po 60 do 80 kłosów. I nic w tem dziwnego. Obsypywanie ziemią dopomaga

znakomicie do obfitszego zakorzenienia się rośliny, i co za tem idzie do bujniejszego jej wzrostu.

Zboże przeznaczone dla obsypywania, sieje się siewnikiem rzędowym lub sposobem opisanym przez nas wyżej — tak, żeby ziarno od ziarna znajdowało się o dwa cale, a rząd od rzędu był na 3 cale odległy. Obsiewać pole należy wązkiemi na 13 cali paskami, pozostawiając między zasianemi grządkami takiejże szerokości puste pasy roli. Skoro zboże dostanie pierwszego kolanka, po tych niezasianych pasach pola puszcza się radełko lub obsypywacz, używany do obsypywania buraków i kartofli, — ale w ten sposób, żeby nie szedł zbyt głęboko i żeby nie zabardzo przykrywał źdźbła zboża. Trzeba się starać, aby kolanko było przykryte ziemią.

Skoro po pierwszem obsypaniu zboże nie poprawi się, należy po 2—3 tygodniach powtórzyć tęż samą czynność; jeżeli zaś zabardzo wyrośnie, trzeba je przed zimą przyciąć.

Skoro zboże z pola zostanie sprzątnięte, należy zaraz na niezasianych paskach pola położyć nawóz, a po ściernisku na zasianych pasach puścić radełko (obsypywacz) dla przykrycia nawozu ziemią. Następny zasiew będzie uskuteczniony na tych właśnie nieobsianych w poprzednim zasiewie pasach pola, a poprzednio zasiane będą teraz ugorować. W taki sposób dojść można do znakomitego urządzenia roli i zapewnić sobie niechybny i stały urodzaj.

Chcąc doprowadzić glebę do wzorowego stanu, należy jeszcze zachować jedną przestrogę. Mianowicie nigdy nie puszczać bydła na ściernisko. Inwentarz najlepiej karmić w domu, albo też przeznaczyć kawałek pola, obsiać go koniczyną albo lucerną i na nim paść inwentarz. Puszczanie zaś bydła na ścierniska przynosi więcej szkody niż pożytku, gdyż bydło ma zbyt lichy pokarm, a depcząc rolę, czyni ją niezdatną pod następny zasiew.

Przy zastosowaniu chińskiego sposobu uprawy ziemi dochodzimy da tego, że ugory i t. zw. trzypolówki stają się zupełnie zbyteczne. Rola całkowicie bywa obsiana i przynosi większe zyski. Trzeba jednakże zastosować płodozmian. W tym celu należy podzielić pole na 7 równych kawałków. Na tych siedmiu kawałkach co rok trzeba siać inne zboże. Pierwszego roku sieje się oziminę, po oziminie okopowe, następnie jarzynę, potem znów oziminę, w piątym roku jarzynę z trawą, w szóstym roku zostawia się trawę w poprzednim roku z jarzyną wsianą, w siódmym po sprzątnięciu trawy sieje się znów oziminę. System ten przedstawia następująca tabliczka:

Rok	1 pole.	2 pole.	3 pole.	4 pole.	5 pole.	6 pole.	7 pole.
1	Ozimina	Okopowe	Jarzyna	Ozimina	Jarzyna z trawą	Trawa	Trawa, potem ozimina
2	Okopowe	Jarzyna	Ozimina	Jarzyna z trawą	Trawa	Trawa, potem ozimina	Ozimina
3	Jarzyna	Ozimina	Jarzyna z trawą	Trawa	Trawa, potem ozimina	Ozimina	Okopowe
4	Ozimina	Jarzyna z trawą	Trawa	Trawa, potem ozimina	Ozimina	Okopowe	Jarzyna
5	Jarzyna z trawą	Trawa	Trawa, potem ozimina	Ozimina	Okopowe	Jarzyna	Ozimina
6	Trawa	Trawa, potem ozimina	Ozimina	Okopowe	Jarzyna	Ozimina	Jarzyna z trawą
7	Trawa, potem ozimina	Ozimina	Okopowe	Jarzyna	Ozimina	Jarzyna z trawą	Trawa

Przy zastosowaniu takiego płodozmianu całe pole zostaje wyzyskane znakomicie, gleba ulepsza się równomiernie i gospodarz wkrótce dochodzi do bardzo obfitych zbiorów. Trzeba tylko pamiętać, że oziminy i czyste jarzyny (bez trawy

lub koniczyny) należy siać w rzędy i grządki, zawsze zostawiając między grządkami zboża puste pasy ziemi, które w następnym roku należy obsiać zbożem. Jarzyna zaś z trawą sieje się na całym kawałku pola, bez zostawiania pustych pasów ziemi.

Takie są w ogólnych zarysach przepisy chińskiej uprawy ziemi i gospodarstwa rolnego. Sumienna i umiejętna praktyka bezwątpienia poczyni wiele spostrzeżeń w stosunku do naszego klimatu i różnorodności gleby. Prosimy czytelników o nadsyłanie nam swoich spostrzeżeń i zapytań, a chętnie podzielimy się niemi z ogółem czytelników.

Jesteśmy przekonani, że gdyby opisany tu sposób gospodarstwa przyjął się u nas, to nie tylko wzrósłby dobrobyt pojedynczych rodzin i całego kraju, ale nadto biedni nasi małorolni lub bezrolni rodacy nie potrzebowaliby szukać chleba w zamorskich krajach i tułać się wśród obcych ludzi, gdyż na własnej ziemi znaleźliby dostateczne utrzymanie.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

—:—

Z zagranicy.

Nowe narzędzia mordercze. Jeszcze przed kilku laty. — pisze jeden z dzienników wiedeńskich — sądzono, że walka na blizkość, potykanie się żołnierza z żołnierzem, już należy do niepowrotnej przeszłości. Po zaprowadzeniu zwłaszcza karabinów repetyerowych dowodzono powszechnie, że nadzwyczajna doniosłość strzałów tej najnowszej broni palnej wyłączy na zawsze walkę na blizkość, a prowadzenie wojny oprze na zręcznych obrotach. Powiadano: „Zwycięży armia posiadająca lepsze buty.“

Wojna rosyjsko-japońska zadała kłam tej teoryi. Pod Portem Artura, pod Mugdenem i w licznych innych bitwach Rosyanie i Japończycy walczyli piersią o pierś, a bagnet, na który spoglądano z lekceważeniem, odzyskał swoje prawa. W wojnie tej używali Japończycy także granatów ręcznych, które już od stu przeszło lat poszły w zapomnienie. Wobec tego, po wojnie rosyjsko-japońskiej wszystkie prawie mocarstwa zaczęły zajmować się bronią do walki na blizkość, czyniąc na tem polu rozległe próby, co znów dało pohop do nowych wynalazków. Obecnie w armii serbskiej zaprowadzono granaty ręczne, którym fantazya laików przypisuje zalety niebywałe.

W ostatnich czasach ulepszono także bomby ręczne, które mogą stać się rzeczywiście bronią bardzo skuteczną. Bomby te mają oddawać małym oddziałom takie usługi, jak działa. Bomba taka ma kształ kuli średniej wielkości, a na dnie ma wpuszczony cienki pręt. Napełniona jest nową, nieznaną dotychczas materyą wybuchową i zaopatrzona jest w zapalnik perkusyjny. Za pomocą wielce misternego przyrządu, żołnierz przytwierdza taką bombę do lufy karabinu przy jej otworze, poczem wkłada do karabinu specyalny do tego celu nabój. Żołnierz mierzy, pociąga za kurek, a skutkiem strzału bomba leci na odległość około 60 metrów i uderzając o ziemię, wybucha, niszcząc wszystko w promieniu 10 metrów. Bomby takie w każdym podrzędnym oddziale(Unterabtheilung) armii wspólnej austryacko-węgierskiej ma otrzymać kilku ludzi. Sfery wojskowe przywiązują do tej nowej broni dosyć wielkie nadzieje, zwłaszcza przy szturmie na miejsca obronne.

Nowym środkiem wojennym innego rodzaju są pociski balonowe. Balon na uwięzi jest niejako okiem armii nowożytnej. Unosi się na wysokości kilkuset metrów, a w łodzi jego znajduje się kilku oficerów sztabu jeneralnego. którzy mają na swoje usługi telefon. Z tej wysokości oficerowie donoszą generałom o ruchach wojska nieprzyjacielskiego. Oczywiście obie strony walczące usiłują nawzajem zniszczyć te balony celnemi strzałami. Dotychczas używano do tego celu dział o lufach dających strzały w górę, ale nie zawsze jest możliwe działa takie umieścić na odpowiednich pozycyach. Prócz tego mierzenie do balonu nie jest rzeczą łatwą. Wobec tego powstała myśl zaopatrzenia tak piechoty, jako też konnicy w pociski balonowe, wyrzucane za pomocą karabinów Mannlichera.

Pocisk ten ma budowę zajmującą. Tylna jego część jest wydrążona i zawiera materyę palną, przeznaczoną do wywołania wybuchu gazu, wypełniającego balon. Ażeby zaś pocisk, posiadający szybkość wielką, przebiwszy powłokę, nie poleciał dalej bez wywołania pożądanego

skutku, na końcu jego umieszczone są cztery sprężyny, przylegające ściśle do podłużnych ścian pocisku. W chwili, gdy kula opuszcza lufę, sprężyny owe otwierają się i wirują razem z kulą naokoło jej osi podłużnej. Kula taka rozdziera powłokę balonu mniej więcej na przestrzeni metra kwadratowego, a jednocześnie materya palna, w tyle pocisku umieszczona, wywołuje wybuch gazu w balonie i zupełne jego zniszczenie. Załoga znajduje śmierć, spadłszy na ziemię.

Noc, jak powiada poeta, jest wrogiem człowieka; podczas wojny każda armia obawia się ciemności nocnych. Pod osłoną nocy nieprzyjaciel zazwyczaj przygotowywa ataki niespodziewane i wtedy górą jest ta strona, która zna lepiej teren. Podczas wojny w Afryce południowej Anglicy w taki sposób ponosili straty najcięższe. Wobec tego zarząd armii austryackiej zwrócił uwagę na pociski świetlne, zaopatrzone w materyę świecącą i przyrząd spadochronowy, skutkiem czego dosyć długo unoszą się one w powietrzu i rzucają światło na znaczną odległość.

W najnowszych czasach wynaleziono pociski świetlne dla karabinów. Wypełnia je masa, złożona głównie z magnezyi, która, paląc się, daje światło silne. W ten sposób małe oddziały nawet mogą w nocy oświetlać teren. Na ostatek wspomnieć należy o nowych granatach, przeznaczonych dla dział, strzelających w górę. Granaty te napełnione są również nową materyą wybuchową. Dotychczas używane granaty rozpryskują się w kierunku strzału, to znaczy naprzód. Skutkiem tego pociski podobne nie mogą wyrządzić wielkich strat oddziałowi, ukrytemu za szańcem dostatecznie wysokim. Nowy granat zapobiega temu, gdyż rozrzuca odłamki w kierunku odwrotnym, to jest w tył. W ten sposób oddział, ukryty za wysokim szańcem, wcale już nie będzie ochroniony przed działaniem podobnych granatów. Ochronę przed niemi będą mogły dać tylko dachy betonowe.

Jak widać z powyższego, ludzkość wysila się bez przerwy nad sporządzaniem nowych środków śmierci i zniszczenia. Trzeba jednak przyznać, że jednocześnie wzrasta też liczba pomysłów dążących do ochrony życia ludzkiego, mimo to wojny nowoczesne, jak to wykazała wojna rosyjsko-japońska, są krwawsze od wojen dawniejszych.

Widzimy więc, jak mało świat się ogląda na Chrystusa Pana i Jego naukę.

Kościół rzymski a woda święcona. Uczony zakonnik włoski, Augustyn Gomelli, zbadał kropielnicę ze święconą wodą, znajdującą się w kościele św. Krzyża w Turynie, a to celem przekonania się, czy też zawiera zarazki chorobotwórcze. Wynik tych badań swoich ogłosił ojciec Gomelli. Wykazują one, że na wierzchniej warstwie wody we wspomnianej kropielnicy znalazł w centymetrze kubicznym 150,000, na dnie zaś 6 milionów mikrobów chorobotwórczych. Następnie przeprowadzono z tą wodą święconą doświadczenia na zwierzętach; wszystkie zapadły na gruźlicę, albo błonicę, lub też na choroby kiszek i to w formie tak ostrej, że żadnego uratować nie zdołano. O. Gomelli proponuje z tego powodu, aby otwarte kropielnice zastąpić rurami z wodą przefiltrowaną, z których pobożni, za naciśnięciem guzika, mogliby czerpać wodę święconą, bez obawy o zakażenie.

Wrzenie w Persyi. Do „Daily Chr." telegrafują z Tebrysu: Stronnicy szacha ponoszą pod Tebrysem klęski. Liczba wojsk szacha wynosi około 6,000 ludzi. Komunikacya z Resztem i Ispahanem zupełnie przerwana. 30 tysięcy ludności wskutek oblężenia jest w strasznem położeniu i cierpi na brak najpotrzebniejszych rzeczy. Korespondent odwiedził chorego Ejnud-dulego, który oświadczył, iż jest bezsilny wobec ciągłego zrywania telegrafu indoeuropejskiego. Są dane, że oblężenie wkrótce się skończy. Środki finansowe szacha już się wyczerpały.

Napad na magazyny artyleryi w Czechach. „Bohemica" donosi, że w Rudolfsztadzie (po czesku „Welke-Hory" pod Budziejowicami) dokonano napadu na magazyny artyleryjskie. Na odgłos strzałów warty, sprawcy zamachu uciekli.

Wynalazek Japończyka. Znany profesor chemii przy uniwersytecie w Tokio, dr. Ogawa, wynalazł nowe ciało chemiczne, zwane „nipponium", odznaczające się niezwykłą spoistością i twardością, krające najswobodniej szkło. Budowa jego jest natury krystalicznej; koloru żółtego lub czerwonego.

Austryacka opinia o Serbii. Nota serbska wywołała tu rozczarowanie i uważana jest powszechnie za niezadawalającą. Istotnie niema w niej wcale mowy o zrzeczeniu się roszczeń terytoryalnych przez Serbię. Niektórzy jednak mniemają, że Serbia pragnie obecnie otrzymać kompensatę od Turcyi.

„Zeit“ dowodzi, że nota serbska nie przyniosła nic nowego. Izwolski i Miłowanowicz tylko nużą Austryę, stale odkładając decyzyę. Obecnie chodzi o to, jak odparować krok rosyjsko-serbski, który nie może wywołać zadowolenia w Wiedniu. Finanse monarchii nie pozwalają na utrzymywanie stale armii na stopie wojennej.

Wojna. Członek Dumy hr. Bobriński, otrzymał w dniu 15 marca wiadomość, iż tego dnia rozpoczęła się wojna serbsko-austryacka. Wiadomość ta wywołała niepokój.

Wyzysk emigrantów. W Katowicach wykryto szkodliwą działalność pewnego „biura pracy“, które rozrzuca w Królestwie odezwy i broszury, nawołujące robotników rolnych i fabrycznych do wyjazdu zagranicę i obiecujące tam sowite wynagrodzenia.

Tymczasem—jak donosi konsul rosyjski z Wrocławia—rolny robotnik w Prusach może zarobić dziennie najwyżej 58 kop. (1 markę 20 fen.), robotnik zaś fabryczny 1 rb. 20 kop. i to jeszcze w wyjątkowych wypadkach, ale nigdy od 2 rb. do 5 rubli, jak fałszywie obiecuje w swych broszurach „biuro pracy“ w Katowicach.

Niechże ta wiadomość rozejdzie się jak najszerzej i niech będzie przestrogą dla obałamuconych przez broszury i agentów robotników.

— Ajenci pruscy, werbujący ludzi do robót rolnych, wywieźli ze wsi Łobudzice w powiecie piotrkowskim 30 osób, w tej liczbie 16 kobiet. Gdy dowieźli ich do stacyi Herby, znikli bezpowrotnie; wobec czego za namową przemytników usiłowali oni przejść granicę potajemnie. Na granicy straż pograniczna otoczyła ich i aresztowała kobiety, mężczyźni bowiem zbiegli bądź za granicę, bądź też w las z powrotem do kraju. Aresztowanych odprowadzono transportem na miejsce urodzenia.

Kobiety w radzie miejskiej. W wyborach do rady miasta Kopenhagi po raz pierwszy wzięły udział kobiety. Ogółem zostało wybranych 7 kobiet z różnych partyj.

Oddział powietrzny włoski. Marynarka włoska rozporządza oddział aeroplanów systemu Wrighta i tworzy specyalną szkołę techniczną dla kształcenia wojskowo wykształconego personelu aeronautycznego do obsługi aeroplanów wojskowych.

Powódź w Bułgaryi. Kra płynąca Dunajem staje się coraz groźniejszą dla okolic zalanych, pomiędzy Somowitem a Nikopolem. Wielu wsiom grozi niebezpieczeństwo.

Bezrobocie telegrafistów we Francyi. Telegrafiści pocztowi odbyli szereg zgromadzeń i rozpatrywali możliwość zorganizowania strajku powszechnego pracowników telegrafu w całej Francyi. Położenie wobec tego przedstawia się dość niepokojąco.

Około 1000 pracowników kolejowych i pocztowych zgromadziło się na wiec. Powszechne zjednoczenie funkcyonaryuszów pocztowo-telegraficznych zawiadomiło pocztę kolejową, że liczyć może zawsze na poparcie. Wiec powziął uchwałę, iż akcya rozpoczęta, prowadzona będzie w dalszym ciągu dotąd, dopóki nie zostanie osiągnięte zupełne zadośćuczynienie. Ogłoszono zarazem protest przeciw dokonanym aresztowaniom, i postanowiono w dniach najbliższych zwołać jeszcze dwa wiece.

Podczas odejścia pociągu Paryż—Bordeaux 8 urzędników pocztowych zastrajkowało.

Bezrobocie rozpoczęło się dnia 13-go b. m. W sali Vinayquai de la Rapée zebrało się kilkaset osób, celem omówienia sprawy polepszenia bytu. Po odbytym wiecu utworzyli wiecownicy pochód, który wyruszył na bulwar Saint-Germain. Stamtąd udał się pochód przed giełdę pracy, gdzie urządził demonstracyę. Następnie zatrzymał się przed gmachem, w którym mieszka naczelnik poczt i telegrafu Simyan, żądając porozumienia się z nim, lecz ani Simyan ani minister Barthou nie uczynili zadość żądaniom demonstrantów. Simyan polecił im zakomunikować, że pod żadnym pozorem nie ulegnie ich groźbom.

Demonstranci udali się wówczas przed gmach centralny na ul. Grenelle; wielu z nich zdołało dostać się wewnątrz do wielkich sal pracowników, gdzie żądali dymisyi Simyana.

Zaalarmowana policya po dość długiej walce rozproszyła tłumy. Aresztowano 46 osób.

Zgon wodza indyjskiego. Bohater wielu amerykańskich powieści i nowelek, wsławiony wódz Indyan z pokolenia Apachów, nazwiskiem Geronimo, zmarł temi czasy. Młodzieńcem jeszcze będąc wszczął Geronimo walkę o niepodległość z białymi osadnikami Nowego Meksyku, których słusznie uważał za zaborców ojczystego kraju i ciemiężycieli swojego ludu. Walkę tę prowadził przez całe lat 50 z rozmaitem powodzeniem, a z każdym rokiem coraz zacieklej, coraz okrutniej. Doznawszy wielu krzywd, widząc okrucieństwo

białych, pastwiących się nad przerzedzonymi szeregami nieszczęśliwych Indyan, sam był okrutny, dziki i chciwy krwi rozlewu. Kiedyś niedaleko Arizony wpadła w jego ręce matka z czworgiem drobnych dzieci. Geronimo rozkazał wymordować dzieci w oczach nieszczęśliwej matki, a następnie sam ją pozbawił życia. W jednej z potyczek, ciężko ranny, został wzięty do niewoli i ostatnie lat 23 przepędził przy jednym z wojskowych garnizonów pod nieustanną strażą. Kilkakrotnie bowiem udało mu się uśpić czujność warty i zbiedz, a w ślad za każdą ucieczką wybuchało ponowne powstanie Indyan. Amerykanie, należy wyznać, obchodzili się ze swym jeńcem z całym szacunkiem i uważali go za stronę walczącą. Sędziwy ten bohater dożył w czerstwem zdrowiu póżnego—bo 90 lat—wieku. W ostatnich czasach nie marzył już o wywalczeniu niepodległości dla swoich współbraci, skoro się w obcowaniu z wojskowymi przekonał, jak daleko posunęły się wynalazki wojenne, którym sprostać osobista odwaga nie zdoła. Generał Miles pokazał mu uprzejmie karabin repetyerowy, zastosowanie heliografu, najnowsze działa i ich mordercze skutki, co widząc Geronimo, zawołał: Ludzie, którzy coś podobnego stworzyli, przeznaczeni są do panowania nad innymi i podboju. Odtąd pozbył się ponurego usposobienia i weselej na świat spoglądał. Przed 10-ciu laty przyjął Chrzest św. ale z nauk religijnych misyonarza nie chciał korzystać.

Z kraju.

Przyszłość zarządu górniczego. W ministeryum handlu i przemysłu poruszono sprawę reorganizacyi zarządu górniczego na Uralu, który dotąd, nie bacząc na swą dwóchsetletnią egzystencyę i znaczną ilość funkcyonaryuszów, mało przyniósł korzyści Uralowi i nie może dać z rządowych zakładów górniczych żadnego dochodu dla państwa, pomimo, że należące do nich tereny obfitują w złoto i inne bogactwa mineralne. Projekt ministeryum przewiduje zniesienie zarządu górniczego, wszystkie zaś zakłady, za wyjątkiem tych, które służą do celów wojskowych, postanowiono sprzedać lub wydzierżawić w ręce prywatne.

Nowa taksa pocztowa. Od dnia 28 marca obowiązywać będzie jednakowa taksa opłaty od wagi dla korespondencyi miejscowej zamkniętej, zarówno zwykłej, jak i poleconej, po 3 kop. od listu wagi do 4 łutów. Listy ważące do 8 łutów, mają być opłacane markami 4 kopiejkowemi, zaś powyżej 8 łutów jeszcze po 2 kop. za każde z kolei cztery łuty. Ta sama jednakowa taksa opłaty od wagi ustanowiona zostaje i dla miejscowych przesyłek wartościowych.

Zator na Wiśle. Naczelnik pow. kozienickiego zawiadomił władze gubernialne, iż w korycie Wisły na długości około trzech wiorst, począwszy od wsi Regowo aż do fortecy w Dęblinie, nagromadziły się ogromne ilości lodu, które, w razie puszczenia rzeki, mogą utworzyć olbrzymi zator, zagrażający przerwaniem wałów ochronnych i zalaniem nadbrzeżnych wsi i folwarków, oraz fortów. Gubernator radomski wyznaczył specyalną komisyę, która ma niezwłocznie zająć się zbadaniem miejsc zagrożonych i obmyśleniem środków, zapobiegających katastrofie.

Straty fabrykantów łódzkich. Otrzymano wiadamość, że firma Tow. Manufak. P. R. Szutin i S-ka zawiesiła swoje wypłaty. Pasywa wynoszą 150,000 rb. Fabrykanci łódzcy zaangażowani są na 75,000 rb. W Ekaterynosławiu fabryka wyrobów manuf. i chustek A. Szulmana zawiesiła swoje wypłaty. Pasywa wynoszą przeszło 200,000 rb., Łódź zaangażowana jest na przeszło 80,000 rb.

Przeciw nadużyciom. Minister komunikacyi wydał okólnik do naczelników okręgów i naczelników kolei skarbowych, zabraniający urzędnikom kolejowym korzystania dla potrzeb swych z pracy niższych pracowników.

Budowle z... piasku. Piasek — jako materyał budulcowy — małe dotąd w naszym kraju miał zastosowanie. A przecież cegła palona niewszędzie się znajduje, a jeżeli i jest, to cena jej z każdym rokiem ustawicznie wzrasta i zniechęca do budowania. Wobec faktu, że w naszym kraju obfite są wydmy piaszczyste, które dotąd przynosiły tylko straty w gospodarstwie rolnem — należy zaznaczyć, że z tego materyału można wznieść zdrowe, tanie i ogniotrwałe budynki. Istnieje w Warszawie przedsiębiorstwo budowlane p. f. „Leon Barwicki“ (Marszałkowska 56), które poszczycić się może całym szeregiem pomyślnych rezultatów w tym kierunku. Wzniosło ono już w różnych punktach kraju nietylko zwykłe budynki mieszkalne, ale zarazem tak monumentalne gmachy jak: pałac Towarzystwa telefonicznego „Cedergren“, 12-to piętrowy i kościoły: w Żelwie i Poczesnej. P. Barwicki zbudował przenośną cegielnię, w której każdy może łatwo zrobić dziennie 3,000 cegły. Cegłę w niej wyrabiać można trzech

rodzajów: cementową, wapienną i półcementową, której dobroć zależy od właściwego ustosunkowania potrzebnych składników. Osobne broszurki w popularny sposób omawiają tę sprawę. Wbrew rozpowszechnionemu mniemaniu budynki, z tego materyału wznoszone, są zupełnie suche zwłaszcza jeżeli do betonu użyto zaprawy niezbyt tłustej. Zastosowanie zaś cegły drążonej upewnia, że pomieszczenia będą doskonale izolowane od wpływów atmosferycznych.

Aresztowanie księdza. Wikaryusz obecnie tykociński, dawniej zaś z parafii Teolin w Augustowskiem, ks. St. Pardo, wezwany przez sędziego śledczego w Mazowiecku w dniu 8 b. m., po wysłuchaniu aktu oskarżenia prokuratora sądu okręgowego suwalskiego, z rozkazu pomienionego prokuratora, na zasadzie art. 73 kod. karnego, został aresztowany i osadzony w więzieniu w Łomży. Żądana jest kaucya 5,000 rb.

Bójka w kościele. Smutny bardzo fakt podaje do wiadomości „Kuryer Litewski“. Oto w Kalwaryi, w gub. Suwalskiej, w niedzielę 7 b. m. wynikła formalna bójka w kościele, gdy Polacy po nieszporach śpiewali „Gorzkie żale“. Kres wstrętnemu zajściu położyła dopiero policya, powściągając tłum rozjuszony.

Trzęsienia ziemi w Rosyi. W południe dnia 11 marca było w Noworosyjsku silne trzęsienie ziemi.—W nocy 14 marca seismografy obserwatoryum w Dorpacie zanotowały silne trzęsienie ziemi. Pierwsze wstrząśnienie było o godz. 1 m. 45, drugie o 1 m. 57.

Trzęsienie ziemi dało się uczuć w nocy z d. 9 na 10 b. m. na północy Finlandyi w pobliżu Starej Wazy.

W wielu domach powybijane zostały szyby i pospadały na podłogę przedmioty.

Wypadków z ludźmi nie było.

Zamiecie śnieżne. Niepamiętne burze i nawałnice śniegowe w Cesarstwie, potęgowane wichurą, przechodzą w huragany śnieżne i czynią spustoszenia grożące klęską w skutkach nieobliczalną.

Odstęp kolei południowo-wschodniej od Rostowa nad Donem aż po stacye Czertkowo tak został zasypany śnieżnemi zaspami, że ruch pociągów jest niemożliwy. Również zasypane są odstępy między Milerowem, Zwierewem, Rostowem aż po stacyę Bataisk.

Na kolejach południowych nieprzebyte zaspy zmusiły do wstrzymania ruchu na odstępie Słowiańsk-Połtawa a podróżnych udających się w podróż ostrzega się o grożącem niebezpieczeństwie.

Kolej Władykaukazka również nawiedzoną została klęską śniegową.

Między Rostowem a Tichorecką zaspy tak tor zasypały, iż ruch pociągów jest wprost niemożliwy. Położenie pogarsza się brakiem ludzi do pracy. Służba kolejowa jest wyczerpana pracą.

Na odnodze carycyńskiej położenie coraz bardziej pogarsza się. Na odstępie Tichorecka-Gniłowska, Carycyn-Gniłowska, Kotielnikowskim—ruch pociągów został wstrzymany.

Zawieje śnieżne trwają w dalszym ciągu, ogarniając coraz obszerniejsze przestrzenie.

Wskutek zasp śnieżnych pomiędzy stacyami Połtawa i Lozowa pociągi stanęły w polu. Zamieć trwa.

CENY ZBOŻA I NASION W WARSZAWIE.

W zeszłym tygodniu tendencya dla pszenicy była mocna, dowozy średnie. Poszukiwane były gatunki wyborowe, płacono ceny wysokie. yta dowieziono dużo, usposobienie słabe.

	za korzec
Pszenica wyborowa	7.50 — 7.70
„ biała śred. i dob.	7.00 — 7.25
Żyto wyborowe	5.40 — 5.55
„ średnie	5.15 — 5.35
Jęczmień 2-rzęd. wybor.	4.80 — 5.15
„ średni	4.40 — 4.70
„ 4-rzęd.	4.00 — 4.45
Owies wyborowy	3.70 — 3.80
„ średni	3.40 — 3.60
„ ordynaryj.	3.30 — 3.35

Ziemniaki usposobionie mocne, Wiele wymarzło. Ceny pojedynczych korcy wynoszą 2.50—3.00.

Konopie. Usposobienie mocne, zwłaszcza dla gatunków wysokich. Ceny I gat. 5,00—5,20, II gat. 4,80.

Rzepak. Usposobienie mocne, obroty małe. Na prowincyi 10,25—10,50 na stacyi najbliższej sprzedającego.

Koniczyna czerwona w gatunkach wyborowych coraz więcej poszukiwana. Cena dochodzi do 60 r. i 65 za korzec. Gatunki średnie 52, 50, 45 i 40 r. za korzec.

Koniczyny szwedzka. Towaru mało, cena wysoka 70 r. za wyborowy towar.

Koniczyna biała. Towaru coraz więcej, gatunki wyjątkowo piękne 48—50 r. za korzec.

Przelot wyborowy 45,50 — 55 r. za korzec.

Tymotka 16—20 i 22 r. za korzec

Saradella 1.80—2.00

Łubin niebieski — poszukiwany, płacą 4.00—4.30 za korzec. **Żółty** również mocno, 4.50—5.25 za korzec.

(„Now. Gaz.“ № 114.)

Prenumerata „Maryawity“ wynosi rocznie 4 ruble, półrocznie 2 ruble, kwartalnie 1 rubel. Adres Redakcyi i Administracyi — Łódź Franciszkańska 27. Telefonu 12-73. Prenumeratorzy „Maryawity“ otrzymują „Wiadomości Maryawickie“ bezpłatnie.

Marz.	KALENDARZYK.		Wsch. słońca	Zach. słońca
18	Czwartek.	*Gabryela Arch.*	g.6 m. 12	g.5 m. 6
19	Piątek	*Józ. Ob. N M. P.*	g.6 m. 10	g.5 m. 8

Redaktor i Wydawca Ks. Jan Kowalski, Maryawita.

Drukarnia Ks. Jana Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27.